**Jak zachęcić dziecko do czytania?**

**1. Czytajcie wspólnie od najmłodszych lat**

Po prostu wprowadź rytuał czytania. Nawet jeśli twoje dziecko jest już starsze, a ty dopiero teraz zauważyłaś, że jest problem z czytaniem. Nic się nie martw i zacznijcie regularnie czytać. Każdego dnia kilka minut. Jeśli się da, to oczywiście dłużej. Ty czytasz, dziecko słucha.

**2. Pokazuj dziecku czytany tekst**  
**U młodszych dzieci, tych które zaczynają się uczyć czytać, bardzo często przychodzi taki moment, że proszą:** *Pokaż mi palcem, gdzie czytasz* albo *Pokaż mi to słowo w książce*. To bardzo dobry odruch, dzięki któremu zapamiętują wygląd wyrazów i kojarzą z brzmieniem.

Jeśli czytasz starszemu dziecku, to umówcie się, że ono czyta wyrazy napisane drukowanymi literami albo te, gdzie ktoś coś mówi (jeden z bohaterów). Tym sposobem zaangażujesz dziecko w czytaną treść.

Najlepiej do tego zabiegu nadają się te *nie-bardzo-edukacyjne* książki. Jeśli miałabym podpowiedzieć jakiś tytuł, to na pewno sięgnęłabym po przygody [*Koszmarnego Karolka*](https://miastodzieci.pl/czytelnia/koszmarny-karolek-potwory-i-stwory-recenzja/). On tam ciągle kłóci się z bratem, coś wykrzykuje i w dodatku jest to często śmieszne, obrzydliwe, podstępne i niegrzeczne. Trudno oderwać kilkulatka od tych opowieści.

**3. Czytaj!**

Niech pociecha widzi cię z książką lub choćby gazetą. Nie zaświecisz przykładem czytając wyłącznie z nosem w ekranie. Nie mam nic przeciwko korzystaniu z ebooków, ale to może naprowadzić dziecko na *ślepy tor*, czyli ekran. *Jeśli mama czyta tylko wirtualne wiadomości, to po co mam sięgać po książkę? Wszystko mam w komputerze.*

**4. To tylko etap**

Czytanie książek daje naprawdę wiele radości. Dziecko powinno to widzieć. Wystarczy *przebrnąć* przez etap nauki czytania i trochę się wprawić w tej czynności. Kiedy przestawisz dziecku naukę czytania jako coś naturalnego i *do przebrnięcia*, to być może (widząc koniec tunelu) poczuje się zmotywowane.

Możesz użyć argumentów o tym, jak to w życiu przychodzi czas na naukę różnych czynności. Kiedyś dziecko nie umiało się załatwiać do toalety, samo ubrać, nie wyobrażało siebie życia bez smoczka itd. A dzisiaj umie, bo ćwiczyło i się nauczyło. Etap, jak każdy inny. *Jeśli sprawia ci trudności, tym bardziej zawalczmy, żeby mieć to już za sobą.*

**5. Pozytywne wibracje**

Wyjaśnij dziecku, co czujesz, kiedy masz nową książkę do przeczytania. Zakładam, że wtedy się cieszysz. Jeśli jesteś w trakcie czytania, opowiadaj o treści, rozmawiaj z domownikami, polecaj znajomym, kupuj w prezencie.

Książka jest, w jakiś sposób, towarem luksusowym, jednak nie możesz w dziecku wyrobić wrażenia, że można się bez niej obejść. Jeśli taka jest wasza domowa filozofia, to takie też będzie myślenie dziecka.

**6. Biblioteka**

Z jednej strony to magiczne miejsce. Z drugiej – trochę takie z przeszłości. Osobiście nie przepadałam za biblioteką do pewnego momentu. Teraz ją uwielbiam. Denerwowało mnie, że to wszystko tak długo trwa, że trzeba coś wyszukiwać w szufladach z karteczkami, że pani wbija pieczątki z datą i trzeba pamiętać o oddaniu na czas. Z tych (wiem, niezbyt mądrych) powodów, unikałam biblioteki.

Jednak jej największą zaletą jest to, że można korzystać w ogromnych zasobów za darmo. Doceniam to teraz, kiedy mieszkam za granicą i mam mnóstwo innych wydatków. Niekoniecznie uśmiecha mi się kupować często książkę. Budżet czasem się nie dopina. Dlatego przeprosiłam się z biblioteką i chodzę do niej regularnie.

Zresztą, dzisiejsze biblioteki nie są tymi, które pamiętam z dzieciństwa. Większość jest zautomatyzowana, przyjazna dla odwiedzających. Można tam się nawet pobawić z dzieckiem lub przesiedzieć kilka deszczowych godzin, wcale się nie nudząc.

**7. Wybór**

Kolejny plus dla bibliotek – możemy tam wybierać do woli. A to bardzo ważny element dotyczący zachęcania dziecka do czytania. Lektury szkolne są narzucone z góry. Nie wszystkie lubiłam jako dziecko, nie każdy musi je lubić. Jeśli faktycznie twoje dziecko nie znosi tych nakazanych tytułów, to czytajcie wspólnie lub niech częściowo słucha audiobooków.

Co wcale nie znaczy, że odsłuchanie lektury rozwiązuje problem niechęci do czytania. Wcale nie. Jednak na pewno dziecko chętniej sięgnie po książkę, która faktycznie jest dla niego interesująca. Zapytaj więc i ustalcie, co chce czytać. Jedni będą chcieli atlas zwierząt, inni coś o podróżach, jeszcze inni proste wierszyki Brzechwy. Każdy ma swoje upodobania.

Mając małego buntownika-czytelnika nie rzucaj dodatkowych kłód pod nogi. Z tym, że to też nie może się odbywać na zasadzie wybrzydzania i koniec. Na wybrzydzaniu nauka czytania się nie kończy.

**8. Duże litery mało czytania**

Możesz pomóc dziecku w wyborze książki dla początkujących, proponując – wyjaśniając dlaczego akurat ten tytuł proponujesz – serie przeznaczone dla najmłodszych czytelników.

Kiedyś takich nie było, ale dziś wiele wydawnictw ma je do zaoferowania. W tych seriach tytuły podzielone są na stopnie: początkujący, średni, zaawansowany i niektóre nawet mają naklejki motywujące do czytania. Do ćwiczenia w czytaniu.

Te dedykowane książki zawierają obrazki, mniej treści, dużą czcionkę i najczęściej historie są opisane tak, by dziecku łatwo się czytało tzn. zdania są proste, wyrazy niezbyt długie, dużo wyrazów dźwiękonaśladowczych.

**9. Książki z dzieciństwa**

Jeśli twój młody czytelnik ma rodzeństwo (albo zbiór swoich książek z dzieciństwa), które czyta książki, to niech się zakradnie do biblioteczki brata lub siostry. W książkach dla najmłodszych jest wiele przestrzeni do nauki czytania. One też są krótkie, z obrazkami, najczęściej zabawne.

Możesz więc poprosić starszego brata, żeby powygłupiał się czytając młodszemu rodzeństwu. Nawet jeśli starszak już trochę zna tę dziecinną książkę na pamięć albo zapamiętał jej krótką treść po dwóch razach, to i tak niech czyta. Czasem żarty i atmosfera przy czytaniu młodszym są lepszą zachętą do sięgania po książkę, niż ty stojąca z lekturą nad głową starszaka.

**10. Nastawienie**

Te żarty z rodzeństwem to jeden z ważnych elementów motywowania – pozytywne nastawienie do czytania. Jeśli dziecko zobaczy, ile frajdy może przynieść zabawa z książką, chętnie zacznie po nią sięgać.

Kiedy czytasz dziecku książkę, to rób to całą sobą. Wcielaj się w rolę postaci, o których czytasz. To teatr jednego aktora i jednego widza. Tylko wasz, ale jakże potrzebny do pokazania, że świat kryjący się w książkach potrafi być niesamowity, magiczny i cudowny.

**11. Sprzyjające warunki**

Zadbaj jednak i o to, żeby czytanie nie kojarzyło się wyłącznie z wygłupami. Pokaż dziecku, że czytanie w odpowiednim klimacie też jest miłą czynnością. Oznacza to tyle, że:

* czytasz, kiedy nic ci nie brzęczy nad głową (telewizor),
* kiedy nic nie rozprasza (np. koledzy bawiący się za oknem w słoneczny dzień),
* nie odrywa od czytania (np. porozwalane po łóżku zabawki, które uwierają w plecy),
* kiedy wszystko widać (zadbaj o odpowiednie oświetlenie do czytania wieczorami).

**12. W zasięgu**

Książka jest wyjątkowym przedmiotem, ale nie na tyle, żeby jej miejsce było gdzieś na górnej półce. Na tej górnej półce nie przyciągnie wzroku dziecka. A na dolnej, czasem wśród zabawek – owszem.

Mówiąc o zasięgu mam też na myśli możliwość bawienia się książką. Oczywiście należy się książkom szacunek, ale jeśli już je dajesz do ręki dziecku, pozwól czytać tak, jak jemu wygodnie. Czasem oznacza to zgięcie okładki, zniszczone kartki, rzucenie pod łóżko itd. Dziecko tak poznaje przedmioty, tak ich doświadcza i się ich uczy. Nie tylko patrząc. Kiedy więc każesz czytać, ale żeby broń Boże, za bardzo nie szeleściło, to żadna frajda.

**13. 10 minut dziennie**

Tu wypowiem słowo, za którym wielu rodziców nie przepada: *konsekwencja*. Jeśli masz w domu dziecko, o którym wiesz, że musi poćwiczyć czytanie, to nie odpuszczaj. Ustalcie, że czytacie 10 minut dziennie.

To dobry czas, bo ani za dużo, ani za mało dla młodego czytelnika. Bez rozpraszania się, bez jęczenia o nagrodę za przeczytanie kilku zdań. Ot, po prostu ćwiczenie. Jedni ćwiczą na siłowni, inni ćwiczą czytając kilka minut dziennie.

Dobrze jest ustalić określoną godzinę (lub przedział czasowy) np. w ramach odrabiania lekcji albo po obiedzie. Kiedy dziecko nie jest jeszcze bardzo zmęczone (np. wieczorem lub tuż po szkole).

Konkretny przedział czasowy pozwala maluchowi przygotować się psychicznie do tej czynności i po prostu uznać ją za jeden z elementów dnia. Jak już lepiej będzie szło z czytaniem, to oczywiście można z tego rytuału zrezygnować.

**14. Wspieraj i bądź cierpliwa**

Z tego punktu nie można zrezygnować. Wiem, że to początkowe *dukanie*, powolne czytanie, szukanie wymówek i rozpraszanie się co drugą literkę, może być denerwujące. Jednak warto znaleźć w sobie pokłady cierpliwości i powody motywujące dziecko do działania.

Kiedy już maluch zaczyna czytać, ty zamieniaj się w cheerliderkę (uważną i korygującą), ale wspierającą. Chodzi o to, żeby dziecko czuło, że mu kibicujesz i radujesz się postępami. A nie o to, żeby dziecko czuło na tobie twój surowy wzrok i tylko czekało, aż skarcisz za przekręcony wyraz.

**15. Pokaż postępy**

Załóżcie wspólnie zeszyt przeczytanych książek. Zapisujcie tam tytuł, autora i datę przeczytanej w całości książki. Samodzielnie przez dziecko. Taki zeszyt brzmi może trochę *szkolnie*, ale to świetne narzędzie pokazujące dziecku (uświadamiające) czarno na białym, jakie robi postępy.

Jeśli będziecie się trzymać tych codziennych dziesięciu minut czytania, nie ma takiej możliwości, żeby dziecko tych postępów nie zauważyło lub nie miało czego zapisać w zeszycie.

**16. Książki do odrabiania**

Jednym z ciekawszych pomysłów na zachęcanie do czytania jest podrzucenie dziecku takich książek, które wymagają przeczytania krótkiego wstępu czy polecenia. Dla dziewczynek pełno jest tego rodzaju pamiętników, w których trzeba opisać, co się lubi robić, co jeść, w co się ubierać itd.

To takie *niby czytanie*, bo tak naprawdę dziecko nastawione jest na opisywanie (rysowanie) siebie. A czy może być coś ciekawszego niż opisywanie siebie? Trochę podstęp, ale w wielu przypadkach działa.

**16. Komiksy**

Jest w nich obraz, mało czytania, dużo hałasu i zazwyczaj mocno zwariowana akcja. Komiksy są tajną bronią dla początkujących czytelników. Zazwyczaj wciągają jak bagna. Zaczynaj od tych najprostszych, kierowanych do młodszych, a zobaczysz, że niedługo będziesz musiała robić miejsce na regałach, żeby pomieścić komiksową kolekcję pociechy.

**Biblioteka szkolna poleca!**